

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagrancza 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—10 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem milicja 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

POD ZNAKIEM SWASTYKI.

(Od naszego korespondenta).

Gottfryd Benn, lekarz i pisarz „narodowego kierunku” pisał w „Deutsche Allgemeine Ztg.” pod adresem niemieckich pisarzy-emigrantów: „Mówić o wypadkach w Niemczech można z tymi wszystkimi, którzy przeżyli te potoki manifestacji, mów, fejerwerków i działań władzy narodowej. Lecz z emigrantami, którzy od tych wypadków uciekli — niewolno”.

W tych słowach mieści się charakterystyczne odbicie nastroju jednostki, płynące z ogólnym, rwącym prądem, której się zdaje, że negatywny stosunek pisarzy-emigrantów do niemieckich wypadków wyraża się w wyłączeniu siebie z niepowtarzających się przeżyć narodu. Zakochany na świat cały patrzy przez różowe szkło: „domy i ludzie, psy i konie, a nawet komornicy, wydają mi się łagodnymi i miłymi. W szary, pochmurny dzień świeci mu błogie słonko... Jakże łatwo poddaje się jednostka iluzji... Wszak tenże sam Gottfryd Benn, gdyby posiadł bardziej spostrzegawczy i baczny wzrok, zauważyłby, że w symfonii barw niemieckiej rzeczywistości oprócz różowych są jeszcze i inne kolory.

A jednak widzi on tylko jedno: wzrost godności narodowej i... wszystkim uczyniło się nagle tak dobrze — z robotnikami i pracownikami obcho dą się przyzwolcie, wszyscy obywatela le chodzą z podniesioną głową, nie ma więcej nieporozumień klasowych, jest jedno państwo, jeden naród, jeden wódz... W tem zlanu się przeżyje w jedno uczucie tkwi tajemnica wielkiego szczęścia obudzonego narodu, źródło jego misterjum... Tak pisze Gottfryd Benn.

To jest literatura. A jakim jest rzeczywistość?

Stykalem się z osobami różnego pokroju — z profesorami uniwersyte-tów i portjerami, drobnymi kupcami i wielkimi przemysłowcami, robotnikami, modystkami i urzędnikami — Żydami i antysemitami — i mnie się zdaje, że znam życie tego kraju, czuję jego oddech, badam jego puls. Widziałem radosne zachwyty i smutek, płomienne zapęły i hamowane niezadowolenie, słyszałem pochwały i przekleństwa pod adresem wódzów „nowych” Niemiec.

Przed dniem spalania książek marksowskich i żydowskich autorów, odwiedził mi pewien amerykański lekarz z Chicago. Spokojny, flegmatyczny, zachowujący zawsze zimną krew jankesa. Bywał on na wiecach hitlerowców, czytał ich prasę, rozmawiał z ludźmi ulicy. Starał się zrozumieć. Lecz nie mógł.

— Czy pan to rozumie? zapytał mnie — wszak pan mieszka w tym kraju od wielu lat. Powinien pan go znać jak swoje pięć palców... Proszę mi powiedzieć: naród jest za czy przeciw Hitlerowi?

— Dziwne pytanie. Naród — to żywe ciało, zmieniające swoje oblicze, jak kameleon. Burzy ołtarze i tworzy nowe świątynie. Bezustannie jest w ruchu i jakże można sprowadzić te niezliczone serje przeżyć do wspólnego mianownika? Dziś będzie rozbijał sklepy żydowskie i żądać wydalenia pracowników-Żydów, a jutro oklaskiwać będzie mówców, występujących przeciwko antysemityzmowi, będzie żądać wiecznego pokoju, a pojutrze wojny aż do zwycięstwa. Co to jest naród, co to jest pogląd ogółu? — to klawiatura, jak się wyraził minister propagandy dr. Goebbels, na której gra zdolny pianista.

W pierwszych dniach maja odwie-dziłem pewnego znajomego, zdeklaro-

wanego anarchiste. Jeszcze go nie powiesili, a nawet nie zamknęli. Anarchista, spacerował po pokoju marszcząc ze złością czoło, rzucał wściekłym wzrokiem na swą żonę. Zaś żona jego w białej spódnicy i różowej bluzeczce leżała na kanapie i paliła papierosa. Wtrącać się w nieporozumienie rodzinne nie pozwalało mi poczucie tak tu. Lecz sam gospodarz domu wyjaśnił mi tajemnicę powodu nieporozumienia.

— Niech pan sobie wyobrazi — mówił gospodarz domu — ona w dniu 1-go maja brała udział w hitlerowskiej demonstracji w Tempelhofie... Co za wstyd! To jest niska i podła zdrada. Nie chcę już więcej znać tej kobiety, która przeszła do obozu naszych wrogów...

Małżonka anarchisty wyjechała z ust papierosa, ziewnęła, podniosła się, zmarszczyła nos, ukarminowała usta i obojętnie rzuciła:

— Co za głupstwa! Porzuć te melo-dramatyczne zwroty — nie jesteś przecież na wiecu.

— Następnie zwróciła się do mnie — Tak, maszerowałam z brunatnymi bataljonami. Czy pan sądzi, że to przez sympatię dla nich? Ani trochę... Wprost nudziłam się siedząc w domu. A tymczasem tam — tłum, fanfary, marsze, śpiew, mowy, ognie sztuczne...

— Ja bardzo lubię — ciągnęła dalej — gwar tłumy, jego wzruszenia, barwne sztandary, chorągwie w oknach, akordy walki — silne, uczuciowe mowy... Wszyscy milczą. Oni tylko jedni mówią, dlatego poszłam z nimi... A propos, jak się panu podoba moja nowa bluzka? Zachwycająca, prawda? A kosztuje zaledwie 2 marki i 95 fenigów! Wczoraj kupiłam ją u Tietza.

Tak mówiła jedna z uczestniczek pamiętnego „marszu milionów”.

Jedna z półtora miliona uczestników.

Jak bardzo różnorodne są motywy poruszające tłumy! Jedna z wielu poszła na ten „marsz milionów”, gdyż był tam szum, hałas, sztandary i mowy. Czy tylko ona jedna kierowała się temi motywami? Tysiące Gretchen, Elz, Mariechen, Lotchen kierowały się najprawdopodobniej temiż motywami. Z tą samą łatwością, z jaką zmieniają one Hansa na Fritza („Wer wird denn, wenn man aus einander geht? An der nächsten Ecke schon ein anderer steht...”), tak z komunistycznej manifestacji przeszłyśmy się do hitlerowskiej — wszystkie te eks-pedjentki ze sklepów, stenotypistki, telefonistki, pokojówki i modystki. I ten udział w manifestacji do niczego ich nie zobowiązuje tak, jak teta-tete w nisz kawiarni i kilka ca-luszków.

Dzisiaj — dernier cri — to beigo-

we pończoszki i swastyka na piersi, każdy, kto jest ubrany według ostat-niej mody (a imię im legion) nosi i jedno i drugie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” miała odwagę pisać to, że nawet da-my demi-mond'u pilnie studują wa-runki wstąpienia do związków na-rodowych i markują „poważne” za-chowanie się w ojezyzniano-patrjo-tycznym stylu...

Lecz są i inne motywy.

Młoda pracowniczka pewnej hur-towni opowiada mi, że maż jej ma-szerował z „nimi”. — On ich znie-sić nie może — informuje mnie. — Maż mój jest z przekonania komunistą. Lecz trzeba strzedz się. Nie można rzucać się w oczy. Wszak partyjna „jaczekja” w fabryce uważnie śledzi każdego. A maż mój znany jest jako były komunista. Mają go za podejrza-nego. Lada drobniąg — a będzie do-niesienie... Wyrzucą z pracy i jeszcze

posadzą. Dlatego lepiej zewnętrznie łączyć się z nimi, a co się naprawdę dzieje w duszy człowieka...

Ileż takich stereotypowych zdań nasłuchałem się w tych czasach. Zewnętrznie łącząc się z nimi, a co się dzieje w duszy człowieka... Pan rozumie? Tak mi mówili robotnicy i podmajstrzy, portjerzy i niżsi urzędnicy. I gdy cały szereg tych osób przesuwają się w pamięci, mimowoli pytam siebie — ilu z tych setek ty-sięcy, które w Tempelhofie głośno wi-tały Hitlera, w pustych kieszeniach ścisnęło pięści?

Wszystko idzie niewypowiedzianie, świetnie. Ceny na produkty spo-żywcze rosną. Jednocześnie ogłoszo-no „pokój socjalny”, to znaczy, że uniemożliwiono zmianę wysokości nominalnego zarobku. W ten sposób przeprowadza się zniżkę realnej płacy zarobkowej.

Ceny tłuszczów raptownie poszły w górę. Masło podniosło się w cenie z 1 marki na 1,52 marki za funt (t. j. o 52 proc.). Każda gospodyni, która chodzi na rynek, może napisać cały poemat o cenach, a ta której poprzed nie zarobki męża pozwalały na bu-ter-brod ze szmalcem — teraz o szmalcu marzyć nawet nie może. Ceny na pro-dukty spożywcze podniosły się z taką szybkością, jak za czasów inflacji, lecz zarobki jak były tak i pozostały za-mrożone na tym samym punkcie. Na-leży jednak przypaść, że w ostatnich dniach rząd podjął akcję przeciwko spekulacji. Lecz faktycznie wzrost cen na produkty rolne odpowiada za-sadom programu rządowego „ratowa-nia niemieckiego chłopca”. Rządowa prasa (inne niema już w Niemczech) stara się zasugerować miejskim kon-sumentom, że muszą oni „ponosić o-fiarę dla dobra rolnictwa”.

Dotąd jednak w sklepikach z pro-duktami spożywczymi, dość często można być świadkiem, jak kupujący z niezadowolonymi komentarzami stroniącymi od hitlerowskiego rzędu, nie szczędząc mocnych epitetów, pod jego adresem. Przytem zaznaczyć należy, że raptowny wzrost cen na tłuszcze, został wywołany maksymalnym zwie-kszeniem stawek celnych (trzykrot-nie wzrosła cena tłuszczu roślinnego), lecz jednocześnie nastąpiło obniżenie się cen na mięso... Jest to zupełnie zro-zumiałe, siła kupna wogóle nie zmie-niła się, ale, że tłuszcze stały się droższe, a tłuszcze, to przedmiot pierwszej potrzeby, więc konsument zmuszony jest kupować mniej mięsa. Słowem powtórzyła się ta sama historia, jaką przed kilku miesiącami na podstawie dawniejszego doświadczenia niemieckiego rolnego protekcjonizmu, pozwo-liliśmy sobie wypowiedzieć jako pró-gnozę rezultatów wzmocnienia tegoż protekcjonizmu rolnego pod egidą wła-dzy hitlerowskiej. Poprzednicy Hitle-ra zamknęli wóz mrożonego mięsa, pragnąc w ten sposób podnieść ceny na mięsne produkty krajowego pocho-dzenia... W rezultacie jednak ceny na te ostatnie, nietylko nie wzrosły, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej spadły, gdyż obniżył się popyt, ponieważ kon-sumentów mrożonego mięsa nie stać na kupno mięsa świeżego. Hitler po-trafił podnieść ceny tłuszczów, ponie-waż jednak robotnikom niemieckie-mu pieniędzy nie przybyło, zmuszo-ny został on do zmniejszenia konsum-cji mięsa. W rezultacie ceny na mięso obniżyły się. Czy wieśniak jest z tego zadowolony? Otrzymuje on więcej za mleko i masło, lecz w każdym razie powstaje wątpliwość, czy droga ta pro-wadzi do zamierzonego „ratunku nie-mieckiego chłopca”.

Obserwator.

Akt objęcia władzy przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Dnia 4 b. m. o godzinie 12-iej odbył się na Zamku królewskim uroczy sty akt objęcia władzy przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na drugie sied-miolecie.

Przed godziną 12-ą przybyli na dziedziniec zamkowy oddziały oraz delegacje oficerskie pułków garnizonu warszawskiego. O 12-iej przybył na Zamek p. Prezes Rady Ministrów o-ras marszałkowie Sejmu i Senatu, po-witani przy wejściu głównym przez adjutantów przybojnych Prezydenta Rzeczypospolitej. Szefowie Kancelarii Cywilnej i Gabinetu Wojskowego, któ-ry oczekiwali p. premiera i marszał-ków w wejściu do sali Mirowskiej, przeprowadzili ich do sali Rycerskiej.

Jednocześnie członkowie rządu, o-ras prezes Najwyższej Izby Kontroli zebrał się w Sali Tronowej, generali-cja zaś z zastępcą ministra spraw woj-skowych i wiceministrem spraw woj-skowych gen. Fabrycym na czele — w sali Audjencjonalnej.

O godzinie 12.15 p. Prezydent Rze-czypospolitej przeszedłszy w otocze-

niu swity, poprzedzany przez dyrek-tora protokołu dyplomatycznego przez salę Marmurową udał się do sali Ry-cerskiej, gdzie oczekiwali na niego p. premier i marszałkowie. Osoby towa-rzyszące p. Prezydentowi zatrzymały się w wejściu sali.

W czasie gdy w sali Rycerskiej od-było się podpisanie aktu objęcia wła-dzy przez p. Prezydenta Rzplitej, od-działy zgrupowane na dziedzińcu spre-zenowały broń, orkiestra zaczęła grać hymn narodowy, bateria artylerji zaś ustawiona na Bugaju, na znak dany przez oficera łącznikowego, oddała 101 strzałów.

Po podpisaniu protokołu p. Prezy-dent wraz z premierem, marszałkami obu Izb, członkami rządu, prezesem N. I. K. i generalicją zeszli na dzied-ziniec zamkowy.

Po odebraniu raportu od dowódcy zebranych oddziałów płk. Dojana-Su-rówki, p. Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów, a następnie stanął w sali Audjencjonalnej.

Kronika telegraficzna.

— W Omsku wyładował lotnik amery-kański Matern o godz. 13.35 według czasu moskiewskiego. Postanowił on przelotować w Omsku i dopiero jutro rano udać się w dalszą drogę.

— Donoszą z Rzymu, że w najbliższym czasie resorty wojny, marynarki i lotnict-wa mają być połączone w jednych rękach. Nowo do ministerstwa ma przyjąć nazwę mi-nisterstwa obrony narodowej, na którego cze-le stanie Mussolini.

— Między prezydentem Rooseveltem a Kongresem wybuchł poważny zatarg z powo-du funduszu weteranów, który ma ulec zmniejszeniu o 170 mil. dolarów, albo też Kongres musi uchwalić nowe źródła docho-dów, co w zupełności uniemożliwi Rooseveltowi, uogólnienie sprawy długów wojennych i w rezultacie trudni konferencje londyńska.

— Spłaty raty długu wojennego ma do-nać Anglia w formie transferu 300 mil. uncji srebra, podniesionego przez rząd brytyjski ze skarbca indyjskiego.

— W miejscowości Herberge na teren-ie wolnego miasta Gdańska niewykryty spraw-ca zastrzelił robotnika Hermanna Wiśniew-skiego.

— W Rzymie 5 bm. został podpisany przez kardynała Parcell'iego i kanclerza austrja-ckiego Dolfusa konkordat.

— W ostatnim dniu konferencji bloku państw rolniczych w Bukareszcie król przy-jął szefów delegacji wszystkich państw. — Podczas audjencji minister Zawadzki udzi-ekorowany został wielką wstęgą orderu Gwiazdy Rumuńskiej.

— Prezydent Banku Rzeszy dr. Schaecht powrócił dziś z dwudniowej konferencji Ban-ku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei. — W połowie tygodnia zbierze się gabinet Rze-szy na posiedzenie. celem powzięcia decyzji w sprawie zapowiadanych przez dr. Schaeh-ta zarządzeń nadzwojących dla ochrony waluty niemieckiej.

FRANCISZEK LIPIEŃ

Weteran 1863 r., Kawaler orderów: Krzyża Niepodległości, Krzyża Wa-lecznych i Krzyża Powstańców 1863 r.

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w Wil-nie 5 czerwca r. b. w wieku lat 92.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy Tow. Dobroczynności przy ul. Wileńskiej 23 we środę, 7 czerwca, o godz. 10 rano, a eksportacja zwłok na cmentarz Rossa tegoż dnia o godz. 6 wiecz.

Stowarzyszenie Weteranów 1863 r. w Wilnie.

Nowe trudności z paktem 4-ch.

Jutro narady w Paryżu.

PARYŻ (Pat). Kwestia podpisania paktu czterech coraz bardziej się kom-plikuje. Według wiadomości z Londy-nu Anglia wobec niemożności dojścia do porozumienia proponuje pominię-cie zupełnie w tekście paktu sprawy równouprawnienia i przekazania jej konferencji rozbrojeniowej. Niemcy godzą się na art. 3, w którym jest mo-wa o równouprawnieniu w dziedzinie zbrojeń, dopiero po 5-letnim okresie. Ponadto Berlin dąży do przereda-

gowania tego artykułu w ten sposób, aby z jego dobrodziejstw mogły korzy-stać Austria, Bułgaria i Węgry, co sta-nowiłoby bezpośrednią groźbę dla Małej Ententy. Wreszcie Niemcy pod-noszą zastrzeżenia w sprawie art. 2 i tych ustępów paktu, które dotyczą sankcyj wobec napastnika. Cała t. zw. przez stery oficjalne „trudna redakcja” będzie tematem narad paryskich, które rozpoczyna się, jak wiadomo, we czwartek.

Francja nie pójdzie na ustępstwa Niemcom

PARYŻ (Pat). „La Liberté” komu-nikuje, że premier Daladier, usasad-niając konieczność parafowania paktu czterech na dzisiejszym posiedze-niu Rady Ministrów, przedstawił pre-zydentowi Republiki przebieg pertrak-tacji ostatnich 2 dni, przyzem pod-kreślił sprzeciw Rzeszy Niemieckiej przeciwko artykułowi 3 paktu w obec-

nej redakcji. Premier Daladier uważa iż wykonanie życzeń Berlina byłoby zaprzeczeniem przez Francję jej uroczystych gwarancji wobec Polski i Małej Ententy. Prezydent Republiki wezwał podobno premiera Daladier, aby nie ustępował wobec nowych ża-dań niemieckich.

w rokowaniach. Jak słyhać elementy składowe paktu, przedstawiające dla Niemiec ważne znaczenie, jak. np. równouprawnienie, zostały tylko nie-wystarczająco uwzględnione. Czynni-ki rządowe rozważyć więc muszą sta-rannie, czy optacja się jeszcze parafo-wanie paktu. Wyników tego zbadania nie należy zatem oczekiwać wcześniej niż jutro.

Ambasador francuski upoważniony do paraty paktu 4-ch.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa do-nosi, że Rada Ministrów upoważniła ambasadora francuskiego w Rzymie do parafowania paktu 4 mocarstw.

Anglia i Francja uzależniają parafowanie paktu od stanowiska Niemiec.

BERLIN (Pat). Biuro Conti komu-nikuje:

W sprawie nowego projektu paktu czterech dowiadujemy się, że An-glia i Włochy dotychczas nie wyrazi-ły swej zgody natomiast uzależniają parafowanie paktu od przylączenia się Niemiec. Dobrze poinformowane koła niemieckie ponownie podkreślają, że w przeciwnieństwie do dawnego projektu paktu, co do którego w okre-sie przedświątecznym wszystkie mo-carstwa zainteresowane wyrażały zgo-dę i który następnie odrzucony z sta-łą przez francuską radę ministrów, no-wy tekst oznacza zupełnie nową fazę

Ostateczny wynik wyborów do Sejmu Gdańskiego.

GDANSK (Pat). Komisja wyboreza ogłosiła dziś następujący ostateczny rezultat wyborów do Sejmu gdańskie-go:

Hitlerowcy — 107.331 gł. 38 mdt.
Socjaliści — 37.882 gł. 13 „
Komuniści — 14.566 gł. 5 „
Centrum — 31.336 gł. 10 „

Front nar.-niem. — 13.596 gł. 4 „
Właściciele nieruchomości 976 g. bez „
Młod.-niem. Zakon 1698 gł. bez „
Pierwsza lista polska (Czarneckiego) 4.358 gł. 1 „
Druga lista polska (Moczyńskiego) 2.385 gł. 1 „

Wileńszczyzna w pieśni i tańcu.

Ze wszystkich ziem należących do Rzeczypospolitej, wileńska, a w niej Wilno, przedstawia największą różnorodność uświadomionych narodowości, posiadających całe skarby war tości nieznanych. Pieśni ludu litewskiego, białoruskiego, liczą się na mnogie setki, polskie „teksty” szlacheckie, nie wszystkie z rdzennej Polki przysięły, sporo powstało nad Wilną i Niemnem, wszystko to stanowi na szą odrębność, jest jednym z bogactw ogólnej kultury naszej.

Od lat wielu różni zarządcy „tu tejsi” domagali się zrozumienia tych rzeczy od kierownictwa szkół, przysyłane z daleka nauczycielstwo, stwierdzało, że dopiero wtedy naprawdę trafi się do umysłu i serca dziecka, gdy coś zadzwierzy swojską nutą. Elementarna to prawda pedagogiczna, jednak lata płynęły i dzieci naszych wiosek czytały opowiadania o chałupach mazurskich, o Kaszubach i Ślązakach, a naj mniej o najbliższych sobie miejscach, sprawach i ludziach. Dopiero w roku zeszłym grono osób zachęconych przez p. Kuratora Szelańskiego zło żyło w Ministerstwie Cytankę o cha rakterze miejscowym, „regionalnym” i zdaje się, sądząc z wiadomości otrzy manych z Warszawy, że ta rzecz jest na dobrej drodze do urzeczywistnie nia.

Okazja Zjazdu pozwoliła pokazać przybywającym z wszystkich stron Polski atrakcje nieślada. Śpiewy i tań ce białoruskie i litewskie, melodie dla wielu obecnych zupełnie egzotyczne. O stronie muzycznej napiszą specja liści, o tańcach, parę uwag.

Wiadomo powszechnie, że tak tań ce, jak stroje ludowe zanikają zupeł nie. Po wojnie znikł kolorowy lud kra kowski, natchnienie tylu malarzy i poetów. Pozostało tego trochę na Ślą sku i Podhalu — ale naogół jest to już tylko strój uroczystościowy, po chodowy, i t. p. Tańce poniekąd tak że. Wstydzą się np. u nas tańczyć le woniche, bo wolą fokstratego, ale do brze jest móżdżek tańce charakter ystyczne tańce pokazać. Jednak, żeby je istotnie ukazać w ich istotnej po staci, należy trochę zwrócić uwagi na strój. Chłopcy muszą być w butach, a dziewczynki tak ubrane, jak się nosiły ich babki a może jeszcze matki: dłu gie spodnice, ciemne gorsety, i sznu rowane trzewiki, stroje fantastyczne odbierają charakter tańcom, lepiej już ubrać się zupełnie współcześnie.

I oba tańce litewskie i lewoniche, doskonale były odtworzone, wydawa ły różnice ruchów rytmicznych, i różnaitość zwrotów figur i zmian. Śmiało na zjazdach krajoznawczych mogą stać obok mazurków i krako wiaków.

W czasie przerw rozdawano wy dawnictwo Kuratorium, książeczkę z 16 melodiami i nutami, na które się złożyły wszystkie narodowości zamie szkujące naszą krainę, więc: polski, białoruski, litewski, karaimski, i ży dowski, po jednej. Żadna z ziem Rzeczypospolitej nie może się takimi bo gactwem etnograficznym pochwalić. Może się kto z daleka przybyły spy ta, jakże to w takiej wieży Babel przeby wać i uczyć? A no właśnie, można, tyl ko o Polsce trzeba gadać do każdego tak, żeby zrozumiał taką mowę jaką od matki słyszał.

Wtedy poczuje się obywatelom tego państwa, które mowę jego szanuje i uznaje. Wtedy naprawdę zrozumie co to jest Polska.

Hro.

Plany kredytowe Roosevelta.

BERLIN (Pat). Z Waszyngtonu do noszą: w kołach zbliżonych do Białe go Domu oświadczają, że Roosevelt przygotowuje projekt utworzenia mię dzynarodowej instytucji kredytowej,

Proces przeciwko uczestnikom napadu w Gródku Jagiellońskim.

LWÓW, (Pat). — Rozpoczął się tu proces przeciwko uczestnikom zbrojnego napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim w grudniu 1932 roku.

Proces ten jest dalszym ciągiem procesu terrorystów ukraińskich Bilasa i Danyliyszyna.

Rozprawie przewodniczy sędzia Lednicki oskarża prokurator do spraw politycznych Mostowski. — Na ławie oskarżonych zasiadł: Stefan Maszek, Michał Kuspis, Capi, Zenon Kossak, który zasiadał na ławie oskar żonych wspólnie z Danyliyszynem i został przez sąd dożywotni przekazany sądowi zwy cajnemu, Mikołaj Motyka, Jarosław Bilas, kuzyn straconego, oraz Marja Kowaluk, urzędniczka prywatna, która odpowiadała z wol nej strony.

Prokuratura generalna zgłosiła powództ wo cywilne, żądając za szkody wyrządzone pocztą w Gródku Jagiellońskim podczas na padu 2352 zł 15 gr.

Podezas dzisiejszej rozprawy przesłuchi

Epilog ekscesów antysemitycznych.

BIAŁYSTOK, (Pat). — Dzisiaj przed połud niem Sąd Okręgowy w Łomży ogłosił wyrok w procesie o zajęcia w Radziwiłowie. Mocą wyroku Józef Romatowski skazany został na 2 i pół lata więzienia, Józef Przybyszewski, były redaktor pisma „Młodzież” na dwa lata więzienia, 7 oskarżonych — na rok wię zienia i zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech, 5 oskarżonych zostało uwolnionych.

Sąd stwierdził w motywach wyroku, że

Wielki proces o nadużycia spirytusowe.

PRZEMYŚL, (Pat). — Dzisiaj przed Są dem Okręgowym rozpoczął się proces o na dużycia spirytusowe, wykryte przez władze skarbowe na terenie Przemysła i Sambora. Na ławie oskarżonych zasiadli 24 osoby, które można podzielić na 5 grup. Do pierw szej należą właściciele fabryki octu „Lech” w Przemyslu, do drugiej — właściciele rek tyfikacji w Samborze i jego personal; trzecia stanowiła właściciele fabryki wódek i likie rów „Przemysla” w Przemyslu; czwarta grupa — to pośrednicy i szynkarze, którzy

wano oskarżonego Stefana Maszeka, który zeznał iż należał do organizacji ukraińsko— nacjonalistycznej i przyznał się do udziału w napadzie na pocztę w Gródku Jagielloń skim. Maszek brał udział w pierwszych gra pie napadników, do której należeli Bilas i Danyliyszyn. Po steryzowaniu urzędników pocztowych wraz z Bilasem obrabował kasę.

Oskarżony Michał Kuspis również należał do organizacji ukraińskich nacjonalistów. Kuspis oświadczył, że dostał polecenie zapro wadzenia pewnego meczyni pod pocztę w Gródku, a następnie odprowadzenia go z po wrotem po napadzie. Później miał za zadanie przeprowadzić kilku osobników z Glin nej Nawarji i ochronić ich przed pościgiem. Oskarżony przyznał się również, że własno ręcznie rysował plan napadu na pocztę, ozna czając kółkami miejsca, w których stać mieli napadnicy.

Po szeregu pytań, zadanych przez zbrońni ców, rozprawę odroczone do jutra.

wystąpienia antyżydowskie były organizowa ne i planowane przez O. W. P. Oskarżony Przybyszewski, który — jak stwierdza mo tywy wyroku — był moralnym sprawcą tra gicznych zajść w Radziwiłowie, organizował wy stąpienia antyżydowskie z ramienia OWP. — Józefowi Romatowskiemu sąd wyznaczył wy soką karę, ponieważ występował on podbu rzając podczas jarmarku w Radziwiłowie i zadał śmiertelne uszkodzenie ciała Hannie Sosnowskiej.

Obrona zapowiedziała apelację.

zajmowali się sprzedażą spirytusu. W ostat niej grupie znajdują się 4 urzędnicy skarbo wi, którzy zaniedbali kontroli fabryk spiry tusu, narażając przez to skarbu państwa na straty kilkuset tysięcy złotych.

Akt oskarżenia obejmuje 80 stron pisma maszynowego. W rozprawie biorą udział 2 delegacje Min. Skarbu oraz 4 biegli, w tem 2 z dyrekcji Państw. Monopoliu Spirytusowe go i 2 z Izby Skarbowej we Lwowie.

Rozprawę rozpisaną na trzy tygodnie.

Min. Nakoniecznikoff-Klukowski w Wilnie.

We wtorek o godzinie 23 przybył do Wilna p. minister rolnictwa Nakoniecznikoff-Klukowski.

Na dworcu witali p. ministra p. wojewoda wileński Jaszczolt, naczel nik wydziału rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego p. Szaniawski, prezes Okr. Urzędu Ziemińskiego Łączyński, prezes Dyrekcji Lasów p. Szemioth, dyrek tor Państwowego Banku Rolnego p. Maculewicz, starosta wileński-trocki p. Tramecourt, starosta grodzki Kowalski.

Organizacje rolnicze reprezentowali: Przedstawiciele Związku Ziemian p. Józef Drucki-Lubecki i Oku lnicki-Radecki, dyrektor Izby Rolniczej Iwański, z ramienia Towarzystwa Or

ganizacji i Kółek Rolniczych obecny był pan prezes Edward Turogiński, wreszcie prezes Rady Wojewódzkiej Związku Osadników poseł na Sejm p. Wł. Kamiński.

Pan minister rolnictwa zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym i zabawił przez dzień jeden w Wilnie. W czasie swego pobytu p. minister ma dokonać lustracji wydziału rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego, dalej Okręg. Urzędu Ziemińskiego oraz zająć się z dzia łalnością miejscowych organizacji rolniczych. Specjalną uwagę zwrócić ma p. minister na działalność T-wa Lniarskiego w Wilnie i postępy akcji lniarskiej.

Posel Łukasiewicz w stolicy Białorusi Sowieckiej.

Wywiad z przedstawicielem Biał. Agencji Telegr.

MOSKWA, (Pat). — Bawławy w Mińsku poseł Rzeczypospolitej Łukasiewicz w wy wia dzie z przedstawicielem Białoruskiej A gencji Telegraficznej, oświadczył, co nastę puje:

„Jestem bardzo szczęśliwy, że pierwsza wizyta przedstawiciela Polski w stolicy Białe rusji — Mińsku ma miejsce w chwili, kie dy stosunki między ZSRR, a Polską stają się coraz lepsze. Przybyłem tu po podpisaniu nowej konwencji w sprawie uregulowa nia zatargów granicznych. Konwencja ta, o parta na doświadczeniach ostatnich lat, sta nie się niewątpliwie czynnikiem, wzmacnia jącym nasze stosunki dobrego sąsiedztwa.

W dziedzinie stosunków ogólnych ponie dzy Polska i ZSRR, wizyta przedstawicieli handlu zagranicznego z zastępcą komisarza p. Bojewem na czele była jednym z pomysł nych faktów. Delegacja sowiecka miała spo sobność zapoznać się dokładnie z przemy słem polskim i jego możliwościami eksportu i wem, jak również zbadać warunki zbytu towarów sowieckich na rynku polskim oraz nawiązać kontakt osobisty z polskimi koła

mi gospodarczymi. Można żywić nadzieję, że w atmosferze przyjaźni polityki pokoju, pa nujące obecnie w stosunkach między Pol ską a ZSRR, wizyta ta pomoże obu krajom rozpocząć pracę pozytywną na rzecz wzmo żenia wymiany handlowej pomiędzy obu kraja mi w różnym stopniu zainteresowaniami. — Pewien optymizm w tej kwestii jest uspra wiedliwiony, ponieważ jeszcze przed tą wizytą stosunki handlowe w porównaniu z ro kiem ubiegłym rozwinęły się. Należy mieć nadzieję, że wywóz z Polski wytworów cież kiego i średniego przemysłu do ZSRR, zwiek szy się a surowce oraz wyroby manufaktury sowieckiej znajdą zbytni na rynku polskim. Co się tyczy mojej wizyty w Mińsku, to jestem bardzo wdzięczny rządowi białoru skim i charge d'affaires komisariatu spraw zagranicznych za umożliwienie mi dokładniej szego zapoznania się z życiem Białe rusji, w szczególności ze zbierczymi w dziedzinie kulturalnej. — Z wielkim zainteresowaniem zwiedziłem Białoruską Akademię Nauk, — Bibliotekę Państwową im. Lenina, Muzeum Państwowe i inne instytucje kulturalne.

Wytyczne zagranicznej polityki handlowej Niemiec.

BERLIN (Pat). Dyrektor urzędu polityki zagranicznej partii narodo wo-socjalistycznej pos. Werner Daitz ogłosił w „Boersen Kurier” artykuł o zasadach podstawowych zagranicznej polityki handlowej Niemiec.

Zdaniem autora, polityka ta kiero wać się musi 4 zasadami:

- 1) Zachować niezależność gospo darczych podstaw egzystencji kraju;
- 2) zaspokajać wszelkie dalsze po trzeby możliwe w tych krajach, z któ remi przy trwałym sojuszu politycznym, będą utrzymywane przyjaźne sto sunki i do których będzie dostęp rów nież w wypadku wszelkich powikłań.
- 3) nabywać zagranicą możliwie je dynie to, czego się w krytycznym mo mencie nie można wyrzec, oraz posia dać zapasy towarów, które stanowią żelazny kapitał gospodarki narodo wej;
- 4) przestrzegać prymatu zasad gos podarki krajowej nad gospodarką światową.

LIKWIDACJA księgarni „SŁOWO”

odbywa się w dalszym ciągu przy ulicy Wielkiej 30, m. 12. Ogromny wybór nut, książek wszelkiego rodzaju w językach polskim i obcych po cenach wyjątkowo niskich. Tamże sprzedaje się urządze nie księgarni na dogodnych warunkach.

Bcha procesu inż. Ruszczewskiego. Uchwała Komisji Senatu Politechniki Lwowskiej w sprawie zeznań prof. K. Bartia.

Od b. Prezesa Rady Ministrów, prof. dr. Kazimierza Bartia otrzymali smy następujący list z prośbą o za mieszczenie.

(Red.)

Szanowny Panie Redaktorze!

Zeznania moje, złożone dnia 20 kwietnia b. r. w procesie inż. Ruszczewskiego w warszawskim Sądzie Karnym, wywołały list Rady Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich w Warszawie, ogłoszony w kil ku pismach.

Ponieważ metoda ustalania, wzglę dnie sprawdzania faktów na drodze polemiki prasowej, nie może być u znana za właściwą, przeto zwróciłem się do Senatu Politechniki Lwowskiej z prośbą o wyłonienie Komisji, któraby zbadała podstawy dokumen tarne moich zeznań sądowych.

Komisja Senatu w składzie:

Magnificenci Rektora Prof. Inż. K. Zipsera (przewodniczącego); b. Mi nistra Robót Publicznych, b. Rektora, Prezesa Akademii Nauk Technicz nych w Warszawie Prof. Dr. Inż. M. Matakiewicz; b. Rektora Prof. Inż. J. Fabiański; Dziekana Wydziału Inżynierji ładowej i wodnej Prof. Dr. A. Wereszczyński; Dziekana Wy działu Architektonicznego Prof. Inż. Arch. J. Bagiński i Prof. Inż. Arch. Wład. Dardackiego podjęła — po zbadaniu sprawy — następującą uchwałę:

„Komisja wyłoniona przez Senat Politechniki Lwowskiej do rozpatrzenia zarzutów, postawionych profesoro wi Dr. Kazimierzowi Bartowi, w liście otwartym Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich, z daty Warsza wa dnia 3 maja 1933 (umieszczonym w czasopiśmie „Architektura i Budow nictwo” Nr. 4 z r. 1933), po zbadaniu przedstawionych przez profesora Dr. Bartia dokumentów i pism, odnoszą cych się do tej sprawy stwierdza, że profesor Dr. Bartel, słuchany, jako świadek w procesie Ruszczewskiego przed Sądem w Warszawie w dniu 20 kwietnia 1933, był w pełni uprawnio ny, na podstawie posiadanych dokumen tów, do wypowiedzenia swych twier dzeń”.

Lwów, dnia 1. 6. 1933 r.
(—) Zipser
(—) M. Matakiewicz
(—) J. Fabiański
(—) A. Wereszczyński
(—) Bagiński
(—) Dardacki.

Proszę Pana Redaktora o ogłosze nie niniejszego listu na łamach Swego cennego pisma.

Z wysokim szacunkiem
K. BARTEL

Lwów, dnia 4. 6. 1933 r.

Wyjaśnienie.

We wczorajszym dopisku wstępnym re dakcji do tekstu orzeczenia Sądu Obywatel skiego w sprawie pomiędzy Radą Grodzką BBWR, w Wilnie i Zarządu Zw. Nauk. Pol skiego w Wilnie z jednej strony a Klubem Włóczęgów z drugiej strony zaszedł błąd u lity, że Sąd Obywatelski rozpatrywał, nie wyłącznie zarzuty, postawione w artykule czasopiśmie „Włóczęga” p. prezesa Zarzą du Z. N. P. posłowi St. Doboszewski, lecz w ogóle wyniki na te polemiki prasowej sprawy zatargu pomiędzy wyżej wymienionymi Stowarzyszeniami i Organizacjami. Sprawa zarzutów, postawionych p. posłowi St. Doboszewski w artykule „Włóczęgi” jest tylko jednym z kilku pytań zapisu przedło żonych przez każdą ze stron Sądowi Obyw. do rozstrzygnięcia nie stanowiła więc hynaj mniej jednego przedmiotu obrad Sądu Oby watelskiego, jakby to można było z dopisku wczorajszego wywnioskować.

Polacy na konkursie muzycznym w Wiedniu.

WIEDEŃ, (Pat). — W międzynarodowych zawodach muzycznych w Wiedniu uzyskał w dalszym ciągu w dziale fortepianu: dr. I. zydor Kaufmann — dyplom, Stanisław Pol górski — certyfikat z uznaniem; w dziale śpiewu dopuszczony został do konkursu śpiewającego pani Marja Sokół-Rudnicka i p. Wi talis Némans otrzymać certyfikat.

Włóczęga — to tétno Wilna!

CZERWCOWY 8—9 ZESZYT

WŁÓCZĘGI

JUŻ SIĘ UKAZAŁ I JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KIOSKACH I KSIĘGARNIACH REWELACYJNA I OBFITA TREŚĆ.

21 STRON.

CENA 60 GR.

Włóczęga — to prąd młodych i silnych!

Silne lotnictwo to potęgę Państwa!

Zagadka lasu Ponarskiego dotychczas nie rozwiązana.

Dalsze śledztwo w sprawie zagadkowej zbrodni w lesie Ponarskim nie doprowadzi ło narazie do wyjaśnienia ponurej tajemni cy.

Sprawa jest zbyt zagmatwana, by w krót kim czasie dochodzenie mogło doprowadzić do konkretnych i pozytywnych wyników.

Władze policyjne i śledcze w Wilnie czy nią wszystko, by przyspieszyć wykrycie sprawców zbrodni.

Przed śledztwem piętają się jednak og romne trudności.

O tych trudnościach, może świadczyć cho

ciażby następujący wypadek:

Droga wywiadowców policyjnych udało się ustalić, iż przed niedawnym czasem zaginęła w Wilnie pewna prostytutka.

Krótko mówiąc wychylała z człowiekiem, którego się bała do Warszawy i w drodze zaginęła.

Wypadek ten naturalnie zaintrygował wła dze śledcze. Wszystkie świadczyło o tem, że padła ona ofiarą zbrodni.

W mniemaniu tem upewnił władze śledc ze szereg jeszcze innych okoliczności: — Usta lono, mianowicie, że zaginiona również chora była na gruźlicę, że miała plomby z białego metalu, a gdy pokazano zakonserwo wane szczątki zamordowanej koleżankom za ginionej stwierdziły one, że są to jej zęby.

Wszystko świadczyło o tem, że policja jest w danym wypadku na prawdziwym tropie.

Do Warszawy i do innych miast wysłano specjalnych wywiadowców, którzy mieli za zadanie na miejscu poprowadzić dalsze ou serwacje, aż wreszcie wczoraj nadeszła wia domość, że i tym razem policja była na fał

szowym tropie — udało się bowiem ustalić, iż rzekoma ofiara zbrodni ponarskiej żyje, zaś ukryła się dla własnych celów.

Takich wypadków było więcej.

W zakładzie medycyny sądowej USB. — przeprowadzane są badania jelli, wtroby i nerek zamordowej. Chodzi o stuprocentowe stwierdzenie czy nieznana kobieta uduszono, czy też zatruto. Jednocześnie w Zakła dzie Medycyny Sądowej prowadzone są po miary ciałki i kończyn zamordowanej ce lem ustalenia wzrostu oraz wielkości jej sto py.

Badania te są już na ukończeniu i dziś wyniki będą przesłane do dyspozycji władz policyjnych oraz sądownego śledczego, prowa dzącego dochodzenie.

W ciągu ubiegłego dnia policji udało się zebrać dalszy materiał i dochodzenie potoczy ło się nowymi szlakami. W mieście badany jest skrupulatnie każdy wypadek zaginięcia kobiet. Do pracy też wciągnięto również dzielnicowych. Sprawdzaną jest prawie każ da kamienica. To samo czynione jest i w innych miastach.



Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

WITOLD HULEWICZ.

ARABJA I SEWILJANA.

III.

Przeskok przez Gibraltar — z Af ryki do Hiszpanji — był tylko pozornie susem ponad przepaściami. Koloryt, tłum uliczny, obyczaj i cywilizacja — tak, to dwa różne światy. Dzięki, wra skliwy jarmark w Marrakech, całe piekło zabobonów, barbarzyński po ziom życia ludu — coś to może mieć wspólnego z południowym pejzażem półwyspu iberyjskiego: z jego przepły chem kwiatów, natłoczeniem cudów architektury, kolorystycznym szaleństwem ludowych strojów i bogatymi ozdoba mi...

A jednak — gdziekolwiek spojrzysz albo się wsluchasz: cień Afryki leży na wszystkich, co tu trwa albo się dzieje. Jest Afryka w architekturze; po zostawia nietylko swój własny styl, ale narzuca się stylom europejskim. Jest w przedmiotach codziennych i pewnych szczegółach stroju. Jest w charakterze handlu, rozłożeniu na ulicy i natarczywego. Jego w powszech nem zebrać i narzucaniu się ludzki ulicy. Jest w muzyce i w duszy śpiewu ludowego. Przeniknęła naród i nigdy go już nie opuści...

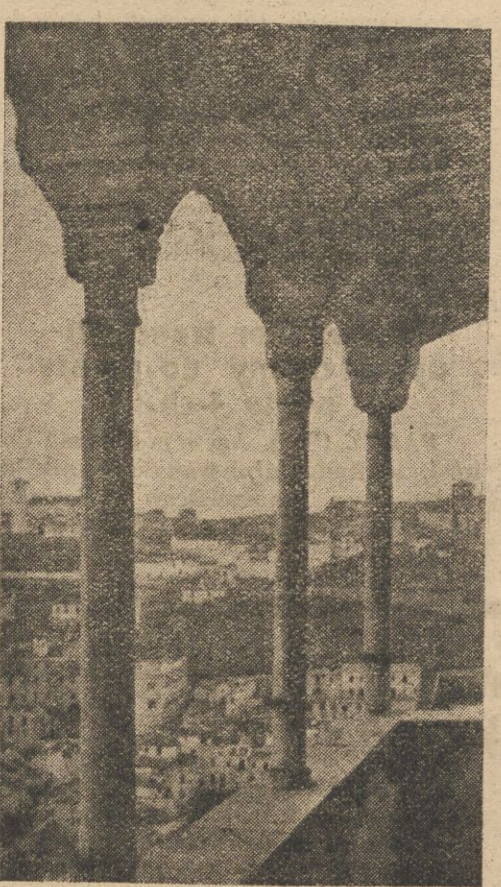
Po trzydniowym pobycie na ziemi afrykańskiej statek „Polonia” opuścił port w Casablanca, żegnany serdecznie przez kolonję polską i władze portowe. Piękny jest taki wyjazd cu

dzego okrętu. Podnosi się kotwica, or kiestra okrętowa gra dwa hymny pań stwowe: własny i krajowy, rozlegają się głośnie a stłumione tajemniczo gwizdy syreny. Przed wielkim statkiem sunie mały, lecz silny holownik, ciągnąc za sobą naszego olbrzyma na linie, aby swoimi śrubami nie wyt warzał wielkich fal w porcie. Naj pierw więc holownik, jak mały pie sek potulnego bernardyna, ciągnie nasz okręt za ogon, by go obrócić dzo bem do morza. Dokoła ugania się kil ka motorówek, w jednej zegnającej nas Polacy. Po pewnym czasie holow nik puszcza linę, oddala się, a my jedziemy już o własnych śrubach. Na stępuje dialog sygnałów między syrenami holownika i „Polonii”, wymowny, serdeczny, pożegnalny. Holownik zostaje daleko za nami; tylko motorówka wytrwale pruje duże fale tuż u naszej burty, towarzysząc nam aż do wyłotu portu. Tam przybija do „Polonii” i oficer marynarki, pilot, który nas prowadził, przesiada się w motorówkę i wraca do portu, a my już jesteśmy na pełnym morzu. Morze jest wesołe, wieczorne, żywe: gęsta zieleń zbratana z igrającym fiole tem!

Nocą przejeżdżamy przez Gibralt ar, obserwując tylko po obu brzegach liczne światła i rozbiłujące ryt

micznie snopy reflektorów latarni morskich, oraz na morzu tłumne pły wające boje z lampami ostrzegawczymi. Nazajutrz przybijamy do portu w Maladze, o której wiedziliśmy dotychczas to tylko, że według niej nazwane jest słynne wino. Huczy nam jeszcze w głowie od obrazków afrykańskich, których ogarnąć nie można. Widzimy jeszcze tę ziemię czerwoną, a na niej, w szczerem polu, stado kil kuset bocianów, gotujących się do od lotu... do naszego kraju, na nasze to pole i polskie stodoły! Szumi nam w uszach od krzyku tego życia „na pa telni”, życia, które wszystko wylewa na ulicę, na głowę przechodnia, by go osłepić i otumanić. Jak obrazek zakrzepły na pocztówce tkwi w oczach legion kalek, zakwieconych kobiet z dziećmi na plecach, czarnych pro filów i białych burnusów, jedźców har cujących na kossakowskich koniach, przepychu którego się nie pragnie, ne dzy, dla której brak współczucia. Ostatecznie nie nas nie dziwi. Jesteśmy zdemoralizowani. Wszystko to już sto razy widzieliśmy w kinie. Ale jednak zapomnieć nie mogę tych ludzi, któ rych wygląd zaciera różnicę między żebrakiem, świętym i złodziejem. Tego starego marabuta stojącego w drzwiach nieruchomości z marsem na mądrej twarzy, który był śmieszny i majestatyczny zarazem, lecz z którego nikt z nas nie odważył się śmiać. Albo owej baby Jagi, co skulona wto czyła się nam prawie na stół, gdyśmy na tarasie obiad jedli, straszliwie

krzywa i pokureczona jakąś chorobą św. Wita, a gdy po chwili zniknęła za narożnikiem domu, wyprostowała się o jedną sekundę, że wcześniej, tak iż uj rzeliśmy nagle jej rączy i młodzień czy chód...



Widok z Alhambry na Granadę.

Albo jeszcze taki obrazek: na ru chliwej ulicy, pośrodku rozwrzeszcza nego handlu, przy zamkniętych drzwiach stoi wielki tubylec w białym chłacie i głośno coś krzyczy do dziur ki od klucza. Po pewnej chwili odwa ca się i odchodzi. Była to modlitwa u drzwi grobowca. Nastawiamy na nie go aparaty; on klnąc i wymachując rękami, ucieka w panice.

Na tę warstwę mienionych wrażeń marokańskich położono nam zbyt szybko drugą: kolorowy, gorący pla ster obrazków hiszpańskich. Wydeła się przed nami wielka panorama Ma lagi, ukoronowana diademem ruin maurytańskich na szczycie Gibraltaru tuż nad miastem zawieszoną. Tętem obrazu były szerokie szczyty w śniegu: Sierra Nevada. Obejrzenie po tężnej katedry, przechadzka wzdłuż wdzicznego brzegu, wizyty w kilku bodegach (czyli winiarniach) i zwie dzenie areny walki byków wraz z włó częgą po romantycznych, gorących zaułkach — wypełniły nam krótki po byt w tem starem mieście handlowem. Potem targ o cenę samochodu i wy jazd do Granady.

Droga niezapomniana. Z poziomu morza szosa serpentynami wije się na wysokości tysiąca metrów, wśród win nic i gajów migdałowych, wśród cy tryn i pomarańczy. Wyjeżdżamy przy wielkim upale, po drodze bije nas gwałtowny grad wielkości sporych śliwek, w górach szczekają zębami. Widoki fantastyczne: konkurs oszła

mających perspektyw, raptownych dolin, skalistych szczytów i rzutów oka wstecz, na morze.

Szofer ekwilibrystycznie steruje na najostrożniejszych zakrętach. Gada przytem do nas po hiszpańsku, my do niego po polsku; żadna strona nie mar twi się, że druga jej nie rozumie.

W zimnym deszczu wjeżdżamy do kamiennej, mimo niedzieli surowej, sędziwej Granady (po hiszpańsku Gre nady). Przez słynne, mało w tej chwi li efektowne ogrody, samochód dra pie się wgóre i wjeżdża w bramę Alhambry, pałacu Karola V i królów maurytańskich.

Imaginacja zrobiła mi krzywdę. Tyle się człowiek nasłuchał w życiu o Alhambrze, tyle naoglądał widoków z niej, że spodziewał się czegoś inne go: jakiegoś ogromu, przytłaczające go labiryntu. W rzeczywistości sama Alhambra jest niewielką fortecą, bar dzo przytulnie pomyślaną. Jeśli moż na porównywać — coś jakby arabskie Łazienki, z przepychem i smakiem, a le kameralnie założone. Lekkość, mi sterne bogactwo i gracia tego naj czystszej stylu zachwycają oko wdziękiem linii, kunsztem argmenty ki i umiarem kolorystycznym marmu rowych arabesek. Trzeba dodać, że w ulewym deszczu ani wnętrza, ani tem mniej dziedzińce i ogrody nie zyskiwały na wspaniałości.

(D. c. n.)

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zebranie B. B. W. R. w pow. postawskim.

Niezależnie od szeregu zebrań manifestacyjnych ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej, na których w charakterze prelegentów wystąpili członkowie Wileńskiej Grupy Regionalnej Posłów i Senatorów, w licznych miejscowościach Wileńszczyzny odbyły się analogiczne zebrania ludności, zorganizowane własnymi siłami Komitetów Gminnych BBWR.

Na terenie powiatu postawskiego odbyły się bardzo liczne zebrania manifestacyjne w miejscowościach Miodziole i Hrudzowie — dwóch ruchliwych ośrodkach działalności BBWR.

Zebranie w Miodzole odbyło się w lokalu Straży Pożarnej w dniu 18 maja r. b.

Przewodniczył i przemawiał na nim prezes Komitetu Gminnego B. B. W. R. p. Henryk Firko, który zabrał głos, mówiąc o znaczeniu zebrań manifestacyjnych w okresie 7-miesięcznej kadencji, ponownie obranego przez Zgromadzenie Narodowe p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Zebrani wysłuchawszy przemówienia p. Firki uchwalili wśród gromkich

oklasków decesję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

„Ponowne wybory i przyjęcie najwyższej godności w Polsce upoważniają społeczeństwo gminy miodziolskiej złożyć Ci Panie Prezydencie głęboki hołd i uznanie”.

Zebranie w Hrudzowie odbyło się w tygodniu później t. j. 25 maja r. b. Wzięli w nim udział przedstawiciele ludności całej gminy w liczbie ponad 300 osób. Przewodniczył prezes Komitetu Gminnego BBWR, p. Roman Baldin, zaś jako prelegent wystąpił sekretarz Komitetu p. Rafał Ryżewski. Uchwalono następnie decesję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej brzmiącą:

„Mieszkańcy gminy hrudzowskiej powiatu postawskiego bez różnicy wyznania i narodowości przesyłają Ci, Dostojny Panie, wyrazy czci i hołdu wyrażając swą radość z powodu ponownego obioru Ciego Głowa Państwa i zapewniając, że z pełną świadomością obywatelską popierać będą Twą politykę i ugruntuowaną potęgę i dobrobyt Rzeczypospolitej”.

Przebieg zebrania miał charakter pięknej i samorządnej manifestacji.

Trzy groźne pożary w pow. wilejskim

Straty 130.000 zł. Kilka ofiar w ludziach.

W dniu 3 czerwca wybuchły w pow. wilejskim 3 pożary.

We wsi Kucza gm. dołhinowskiej ogień strawił 12 gospodarstw, produkty rolne, ponad dwadzieścia świń zginęło w ogniu, kilka cielaków, około 100 kur, i inwentarz martwy. 12 gospodarstw doszczętnie zostało zniszczonych. Straty sięgają do 80.000 zł. Pożar powstał w mieszkaniu Julji Burawiczewej — zapaliła się belka około ławki urzędowego komina. Silny wiatr jak w tym wypadku tak i w pozostałych przyczynił do rozprzeczania się ognia na inne gospodarstwa, o ratunek właściwy było trudne, gdyż w godzinach popołudniowych mężczyźni byli w polu.

Podobnie we wsi Słobódzie, gm. kurzenieckiej jedna z gospodyń Elżbieta Mikuliczowa smolejąc na święta wieprza w stodole, spowodowała ogień

który pędzony silnym wiatrem przebiegł się na inne zabudowania gospodarze, niszcząc 18 gospodarstw. Robotnik Mikuliczewej Stanisław Sil wspaniale został poważnie poparzony. Straty przewidywane obliczają na 55.000 zł.

W tym też fatalnym dniu przedświątecznym i trzecią wieś nawiedził ogień. Jeden z gospodarzy przepalił piec, w tym czasie ktoś wszedł do mieszkania i powstały przeciąg wypędził ogień na siomiana strzechę, która z błyskawiczną szybkością zapaliła się. I w tym wypadku silny wiatr przyczynił się do zniszczenia 13 gospodarstw, 8 spichrzy, 2 łazien i innych budynków gospodarczych.

Poparzoną podezas uśmiania ra towania swego mienia Adele Usovicz odwieziono do szpitala w Głębokiem.

Napad rabunkowy pod Świecianami.

Onegdaj na szosie prowadzącej ze Świecian do Hucieńszek, w odległości 9 kilometrów od Świecian dokonany został napad rabunkowy na trzech handlarzy Jankielę Świrskiego, Nocha Kocerginskiego oraz Jankele Gordana, wracających z Hucieńszek do Świecian. W pewnej chwili z krzaków przydrożnych wyskoczyło 4 osobników, którzy zatrzymali furmankę z handlarzami i zażądali pieniędzy. Jadącemu na przodzie Jankielowi Świrskiemu napastnicy zarzucili na głowę worek, który zawiązał z dołu u nieszczęśliwiego w ten sposób. Przedtem jednak napastnicy zrewidowali mu kieszenie i zabrali stamtąd portfel z 500 zł.

W międzyczasie dwóch pozostałych handlarzy, wykorzystawszy chwilową nieuwagę napastników uśmiali zbiec. Podezas po-

goni wszczętej za nimi przez jednego z napastników uciekający handlarz Noch Kocerginski rzucił swój portfel zawierający 185 zł. Bandyci rzucili się na portfel. Okazję tę wykorzystali handlarze i zbiegli. W ten sposób dotarli oni do najbliższego posterunku policyjnego gdzie zgłoszyli o napadzie odpowiedni meldunek.

Z posterunku na miejsce wypadku niezwłocznie udali się kilku policyjantów, którzy natopili po drodze Świrskiego zwołającego z workiem na głowie, od którego mimo swych rozpaczliwych wysiłków nie mógł się wyswobodzić.

W trakcie dalszego pociągu policja zatrzymała kilku podejrzanych o dokonanie tego napadu osobników.

Burza gradowa w gminie Jazwińskiej.

Nad terenem gminy jazwińskiej przebiegała wczoraj silna burza gradowa. Grad wielkości piąsów jął poćmyć ogromne spustoszenia. W wielu domach wybito szyby w oknach przyczem zginęło kilkanaście sztuk drobiu.

Mickuny.

W ANTOWILSKIEJ SZKOLE.

Na przedostatniej konferencji nauczycielskiej tegoż ogniska uchwalono zorganizować wycieczkę do Antowilskiej Państwowej Rolniczej Żeńskiej Szkoły dla zapoznania się z tamtejszymi pracami i dla wysłuchania referatu o oświacie pozaszkolnej. Opracowanie referatu powierzono p. Antoniowi Matkiewiczowi kierownikowi szkoły w Łosikach.

W tych dniach uchwała została zrealizowana. Na konferencję przybył z Mickun p. H. Jasiński prezes Komisji Pracy Społecznej i Kulturalno-Oświatowej w celu omówienia wspólnego jednolitego planu akcji pracy kulturalno-oświatowej.

W wyniku debat ustalono, że gmina kumia się zwrócić się z prośbą do p. inspektora Szkolnego o zwolnienie jednego nauczyciela z gminy celem udziału w tym programie. Zostaje kilka słów o Antowili. Z satysfakcją przyglądaliśmy się ogromnej pracy i kulturze naszej rolniczej szkole. Zycząc pomysłowego rozwoju Antowilskiej szkole upoważniamy jestem do uczestnictwa konferencji p. dziekana p. Marji Lesieckiej i p. Annie Pitkowskiej za wyłączenia informacji o życiu szkoły i za jej gościnnością.

Motodeczno.

KLUB MYŚLI PAŃSTWOWEJ.

W sobotę, dnia 3 czerwca b. r., na za prośbą obywateli żydowskich do Motodeczna przybył p. Adolf Kaszanski, członek Egzekutywy Wojewódzkiej Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej, który wygłosił o lokalną Radę Powiatową BBWR odczyt n. t. „Najbliższe drogi polityki żydowskiej w Polsce”.

Na zebraniu obecnych było około 50 osób. Radę Powiatową BBWR reprezentowali pp. Lysak i Łukaszewicz. Po odczycie wywiedzi się dyskusja, w której brało udział kilku osób. Wyniki dyskusji zebrał p. Kaszanski, który przedstawił w związku z referatem zaady idowe Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej. Uchwalono jednomyślnie założenie Kola Powiatowego Klubu i wybrano Zarząd w składzie: pp. Korenblith, Gold, Zukowski, Lewin, Frydman, Szapiro i Melcer, ciębiejszGłuski.

OFIARY.

ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB.

Członkini Zarządu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowych Świecianach p. Bronisława Zajacowa — Członkini Związku złożyła na Stację Opieką nad Matką Dzieckiem 24 zł. 36 gr.

Lasy i leśnicy państwowi na Wileńszczyźnie

Dawno minęły już czasy, kiedy na ziemiach naszych szumiały nieprzebite bory pełne różnorodnego zwierza, tajemnicze, groźne, niedostępne. Wraz z postępem kultury i wzrostem ludności, stopniowo topniały lasy, aby ziemie poleśne oddać pod uprawę rolną.

Na północno - wschód od Niemi, na terenie województw: nowogródzkiego, białostockiego i wileńskiego, długim pasmem nad granicami Rzeczypospolitej ciągną się lasy wchodzące w skład wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Niema już dawnej świetności prastarych borów, jednak lasy państwowe na Wileńszczyźnie, mimo spowolnionych działań wojennych, zachowały swój dawny urok, swe nigdy nieutracone piękno i bogactwo. Gospodarowane umiejętnie i troskliwie, powoli zblizniają rany zadane im przez niszczycielską rękę najeźdźcy. Młode pokolenie, troskliwie pielęgnowane przez leśnika polskiego, śmiało wyciąga ramiona do słońca, szybko mknąc w górę. Zda się, że dziś, kiedy wróceno lasom dawnych ich gospodarzy, rozpoczął się wyciszyć przyrody i człowieka — dążyć w górę, ku szczytom, do dawnej potęgi i chwały Matki - Ojczyzny.

A do pracy stanął legion ludzi młodych, silnych, zaprawionych w trudach i walkach. Wszak oni wyrabiali szablę i bagniet granice Polski, oni też tworzą i odbudowują nowe podwaliny życia, na których powstanie wielka, niezwykła potęga.

Zawsze na posterunku, gotowy do walki o dobro lasu, leśnik Wileński nie zna wytęchu — nie są mu obce nieprzespane noce spędzone na mrozie i wietrze, nie zna chwil wypoczynku, kiedy deszcz ze śniegiem zda się być mrozić krew w żyłach — ochro- na całości lasu jest jego obowiązkiem. Czynności kierownicze związane z hodowlą, eksploatacją, przerobem, transportem materiałów drzewnych i ich sprzedażą, dokonywuje leśnik państwowy — jest jedynym i wyłącznym gospodarzem na powierzonym jego pieczy terenie lasu państwowego.

A że praca jego jest owocna, świadczą o tym dziesiątki tysięcy hektarów upraw leśnych, wzorowo założone i eksploatowane zrebry, fachowo i starannie wyrobione sortymenty drzewne, których liczne składnice widnieją wzdłuż torów kolejowych.

Drzewo z cechą wileńskich lasów państwowych dociera pod polską ban-

derą na dalekie rynki zamorskie, gdzie zdołał wyrobić już sobie jakną lepszą markę, jest powszechnie cenione i poszukiwane.

Mimo trudnych i uciążliwych warunków pracy zawodowej leśnicy wileńscy żywo interesują się i pracą społeczną. W wielu wypadkach rozrzućeni po niedostępnych ostępach leśnych, gdzie wśród miejscowej ludności są jedynymi przedstawicielami władzy państwowej, a niejednokrotnie i jedynymi przedstawicielami inteligencji, są ośrodkami ogniskującymi wokół siebie życie społeczne i kulturalne.

O pracy leśników wileńskich chlubnie świadczy fakt, że Komitet Dyrekcji LOPP, działający na prawach Komitetu Powiatowego, jest jednym z najsilniejszych komitetów powiatowych na terenie Województwa Wileńskiego.

Praca kulturalno - oświatowa, praca w Kółkach Rolniczych, współpraca w samorządzie — to dziedziny, gdzie leśnik wileński kładzie podwaliny w ugruntuowaniu naszej państwowej, naszego bytu i dobrobytu narodowego. Pełniąc narówni z K. O. P. zaszczytną rolę straży na rubieżach Rzeczypospolitej — leśnicy wileńscy są szczególnie zainteresowani, o dają się pracy nad przygotowaniem obywateli do pracy twórczej i obrony Państwa. Zdając sobie dokładnie sprawę z roli, jaką ma odegrać leśnik w okresie działań wojennych — leśnicy wileńscy powołali do życia pierwsze na ziemiach polskich Przystosowanie Wojskowe Leśników — organizację, która za przykładem Wileńszczyzny powstaje na terenie całej Polski.

Zadanie Przystosowania Wojskowego Leśników Polskich, to nie tylko praca nad sobą, nie tylko kształcenie się i szkolenie w sztuce wojennej, przez zakładanie stajonów sportowych, przez organizowanie odczytów, kursów, wycieczek, leśnicy wileńscy chcą zbliżyć się do wsi, odwrócić jej młodzież od zgubnej propagandy wyrotowej, wskazać jej kierunek zdrowej pracy umysłowej i rozbudzić zamiłowanie do sportu, a tem samem wpłynąć na uzdrowienie życia społecznego wsi wileńskiej i dążyć do poprawy jej bytu.

Pracy jest dużo, bardzo dużo, pracy trudnej i żmudnej, najeżonej cierniami, ale leśnik wileński, to człowiek twardy, uparty „głową mur przebiję”, a cel swój osiągnie.

Inż. W. Dankiewicz.

KURJER SPORTOWY.

Cel naszego Konkursu Sportowego.

Nasz konkurs sportowy ma na celu wyłonienie z licznych gron pracujących na niwie sportowej organizatorów najbardziej zasłużonego, który pracą swoją dał się poznać w szeregu zjazdów okręgowych, w klubach i przy organizowaniu zawodów sportowych.

Chodzi nam o to w pierwszym rzędzie, by sportowcy dziś jeszcze czyn-

ni i zwolennicy sportu wzięli udział w naszym plebiscycie, dając tem samem wyraz uznania zasługom najwybitniejszego organizatora.

W danym wypadku wspaniale pole do popisu mają organizacje sportowe, które powinny gremjalnie wziąć udział w głosowaniu.

Konkurs trwać będzie jeszcze kilka dni.

Oddaję swój głos na.....

jako najbardziej zasłużonego dla Wilna działacza i organizatora sportowego.

Imię i nazwisko głosującego.....

Jędrzejowska przegrała również w „turnieju pocieszenia”.

PARYŻ, (Pat). — W turnieju pocieszenia mistrzostw tenisowych Francji z raket polskich startowała jedynie Jędrzejowska. W eliminacjach wygrała ona z Fournier 6:1, 6:1 i z Gautier 6:2, 6:1. W półfinale Polka niespodziewanie przegrała z mistrzynią Węgier Banhartem 6:3, 5:7, 4:6.

Nasza mistrzyni, która niedawno w Wiedniu pokonała Węgierkę bez żadnego wyniku, tym razem zlekceważyła przeciwniczkę i po pierwszym wygranej secie przegrała 2 następną.

Crawford — mistrzyni Francji w tenisie.

PARYŻ, (Pat). — W Paryżu zakończyły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Francji. W grze pojedynczej pa now tenista australijski, pogromca Tłoczyńskiego, Crawford odniósł niespodziewanie lat

we zwycięstwo nad Cochetem 8:6, 6:1, 6:3. W grze pojedynczej pa zwyciężyła nowa gwiazda angielska, młodzianka Striven, bijąc w finału Francuzkę Mathieu 6:2, 4:6, 6:4.



Potrzebny zdolny szewc na obstawki lunki i reperacje. Roboty stale. Nowogródsk. ul. Kościelna Nr 5 M. Janowski.

Polski Czerwony Krzyż

a pogotowie drogowe.

Ogromna ilość młodych się ustawicznie wypadków samochodowych zajął uwagę Czerwonego Krzyża organizację zabezpieczenia życia i zdrowia ludzkiego, narazonego na szwank podczas katastrof samochodowych.

Polski Czerwony Krzyż organizację pogotowa drogowego wcielił do programu działalności, przyjmując za podstawę tej organizacji następujące kierunki:

1) zaopatrzenie autobusów w apteczki ratownicze typu P. C. K.
2) zaopatrzenie służby drogowej (drożników) w apteczki ratownicze typu autobusowego PCK.
3) udział drużyn ratowniczych PCK w pogotowiu drogowym.

Każdy oddział drużyny ratowniczej, mający siedzibę swą w miejscowościach, położonych przy drogach, ruchu kołowego, ma być tak zorganizowany, aby w każdej chwili mógł pospieszyć ze środkami ratowniczymi i transportem na miejsce większej katastrofy, na wezwanie służby drogowej, posterunku policji państwowej i t. d.

Widzimy zatem że Polski Czerwony Krzyż wydatnie i usilnie pracuje w dziedzinie tak ważnej dla zabezpieczenia zdrowia i życia ludzkiego.

Od wydatnej pomocy społeczeństwa tylko zaledwie, by ta akcja Polskiego Czerwonego Krzyża nie została rozczepczona, by wszystkie nasze drogi pokryły się siecią posterunków ratowniczych a wówczas może już nie będzie więcej „drog śmierci”, na których tracą życie dziesiątki, a nawet setki ludzi.

Czerwony Krzyż dla Zdzieciola.

Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża polecił oddziałowi w No wogródzku okazać pogorzelcom w Zdzieciolu jaknajdalej idącą pomoc.

Ze swej strony Okręg oddaje do dyspozycji punkty sanitarno - odczynu i dezynfekcyjno - kąpielowe.

Biorąc pod uwagę ogrom klęski, która dotknęła ludność Zdzieciola,

Brydż na wsi.

Być może, że brydż jest manją, ale nie jest szkodliwą manją. Łatwo się każdy może przekonać, że w pewnych warunkach, dla ludzi, zaprzęgniętych całodzienną mozolną pracą, gra w umiarkowanych granicach jest potrzebą, niemal koniecznością; brydż po prostu pozwala zapomnieć o tem, co się dzieje dokoła, a przecież dzieje się niezawasze wesoło, i zabija nudę, jaka dzisiaj zbyt często daje się wszystkim we znaki.

Nuda jest do pewnego stopnia nieodłączną towarzyszką pobytu na letnisku. Niezawsze dopisują słońce lub ładne pogody, trudno również nieraz wybrać sobie takie letnisko, gdzie można liczyć z pewnością na wesoło i do bre towarzysztwo. Co robić na wsi w dni deszczowe lub długie wieczory sierpniove, gdy na dobitkę, niema odpowiedniego towarzystwa. Najlepszym rozwiązaniem takich sytuacji jest brydż. Czterech partnerów przy stole, i czas szybko schodzi.

Kolacje je się na wsi wcześniej, ale że apetyt i pragnienie wszstkim prawie dopisują na świeżem powietrzu, już po godzinie, dwóch, każdy z chęcią czy coś przekąśli lub napił się dobrej herbaty. Pani domu chętnieby również zagrała w brydża ale, nie chcąc narażać się na obmowę, musi poczęstować cześć gości, kręci się więc od kuchni do pokoju i od pokoju do kuchni, bo służąca wyszła lub spi, a pieca trzeba pilnować, żeby nie wygasła.

Biedne niewolnice własnej niezaradności. Trzeba było przewidzieć takie sytuacje przed wyjazdem na letnisko i kupić sobie maszynkę spirytusową „Emes” wtedy nie trzeba było ani pomocy służącej, ani pilnować kuchni, ani wyrzekać się przyjemności zagrania w karty. Stawia się kuchenkę „Emes” w tym samym pokoju gdzie są goście, bo maszynka „Emes” ani nie szumi, ani nie dymi, ani nie kopci, na maszynce imbrzyk sprawa załatwiona; pani domu siedzi sobie spokojnie przy stole, a woda spokojnie i w ciągu kilku minut zagotuje się na „Emesie”, a głupie 12 złotych, które kosztuje maszynka „Emes”, aż tyle udogodnień i przyjemności w czasie pobytu na wsi.

Projekt ustawy o Izbach Rzemieślniczych.

Izba Rzemieślnicza rozpatrywała o statnio projekt ustawy o izbach rzemieślniczych, wprowadzający szereg doniosłych zmian w ustroju izb rzemieślniczych.

Projekt ustawy zawiera znaczne rozszerzenie kompetencji izb rzemieślniczych w dziedzinie życia rzemieślniczego. Ustala liczbę radnych z wyboru na trzy piąte ogólnej ilości. Po zostali, t. j. dwie piąte wejść do rady z nominacji, której dokona Urząd Wojewódzki.

Dyrektor Izby, w-g projektu będzie zatwierdzany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W tym celu rada izby wybiera trzech kandydatów, z pośród których ministerstwo zatwierdza jednego.

Prezydent izby również będzie za twierdzany przez ministerstwo i będzie pobierał za pracę w izbie wynagrodzenie.

Cechy rzemieślnicze będą mogły łączyć się w zrzeszenia gospodarcze przy izbie, które ułatwią ściśłą współpracę poszczególnych gałęzi rzemiosła.

Izba rzemieślnicza w Wilnie zatwierdziła projekt. Wypowiedziała się jedynie przeciwko pensji dla prezydenta izby, proponując by stanowisko to pozostało nadal jako honorowe.

(h).

Szkola zawodowa SS. Salezjanek

podaje do wiadomości, iż zapisy uczniów na rok szkolny 1933/34 rozpoczęły się 4 będa trwały do 20 sierpnia r. b. Kandydatki do kl. I przyjmowane są po ukończeniu 4-letniej szk. powszechnej.

Więszich informacyj udziela kancelaria codziennie od godz. 12—2 i 4—6 przy ul. Stefanki 37, telefon 4-55.

SS. Salezjanki przy szkole prowadzą internat po cenie bardzo dostępnej.

Samobójstwo sekwestratora

w ostatnim dniu urlopu wypoczynkowego.

Wezoraj o godz. 6 nad ranem, w mieszkaniu swoim przy ul. Piłsudskiego 20 popełnił samobójstwo przez powieszenie się 55-letni sekwestrator Kasy Chorych w Wilnie Józef Jakubowski, Jakubowski wstał o godzinie 5 nad ranem i zamknął się w pokoju, gdzie znalazłono go później wiszącęgo. Zauważony niezwłocznie na miejsce wypadku lekarz Kasy Chorych stwierdził zgon.

Biższych informacyj udziela kancelaria codziennie od godz. 12—2 i 4—6 przy ul. Stefanki 37, telefon 4-55.

Samolot ten SP-AHB, należący do aeroklubu wileńskiego prowadzony przez wiceprezesa Aeroklubu płk. Franciszka Pytla udawał

Wypożyczona anatomja.

Odwolawczy Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę studenta medycyny U. S. B. Tadeusza K., skazanego przez Sąd Grodzki na 2 tygodnie aresztu za przywłaszczenie książki naukowej „Anatomji”, która pożyczona z sierdecznego przyziela swego rówieśnika studenta USB niejakiego P.

Tadeusz K., mający obrońców w osobach mec. Andrejewa i mec. Orensztajna, przedłożył Sądowi zaświadczenie bursy akademickiej, która stwierdza, że książka sporna nie należy do pana P., lecz jest własnością biblioteki bursy i została z niej wypożyczona przez p. P.

W toku przewodu sądowego wyszło najaw, że omawiany zatarg sądowy powstał między przyzwoitymi studentami, którzy żyli ze sobą w idealnej przyjaźni w ciągu 10 lat (razem mieszkał i razem spał z powodu różnicy przekonań politycznych).

Sąd uniewinnił Tadeusza K. z zarzutów przywłaszczenia książki naukowej.

Istnieć, bo gdyby podobne sprawy padały pod kompetencję sądu znaczną część uczącej się młodzieży mogłaby znaleźć się w przykrej sytuacji, podobnie jak student Tadeusz K.

Zdefraudowali.

Inspektor II Obwodu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie zameldował na posterunku p. P. w Piłsiej, że w czasie przeprowadzania inspekcji w agencji pocztowej w Podwilu, gm. piłskiej, stwierdził przywłaszczenie przez kierownika wspomnianej agencji Wł. Świecha i posłańca Konstantego Marcu klewiza — sum przyniesionych w mieszkaniu Marcu kwintu i maju r. b. na PKO, w kwocie 1821 zł. 60 gr oraz innych wpływów na sumę 91 zł. 97 gr.

Świech i Marcukiewicz zostali zatrzymani i oddawieni do dyspozycji sędziego śledczego w Głębokiem.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 7 czerwca 1933 r.

11:40: Przeglad prasy. Kom. meteor. Czas. 12:05: Audycja dla poborowych (muzyka). 13:20: Kom. meteor. 14:40: Program dzien- 15:30: Program dla dzieci. 16:00: Transm. ze stadionu hipicznego w Łazienkach w Warszawie Medynar. Zawodów Konnych. 17:15: Utwory Ketelebya (płyty). 18:15: Giełda rolnicza. 18:25: Chwilka strzelecka. 18:40: „Głosy przyrody w gorącym lesie jawa-jaskim” — odczyt. 17:00: „Jan Straus” — (płyty). 17:40: „Wartysty pracujące w roli spisywoców” — odczyt. 17:55: Program na czwartek. 18:00: Muzyka taneczna (płyty). 18:40: Wiad. bieżące. 18:45: Przeglad liter- 19:00: Rozmait. 19:25: Rozmait. 19:30: „Balzac, patron powieści społecznej” — felj. 19:40: T. Boy — Zeleni. 19:45: Pras dz. radj. 20:00: „Podróż po Warszawie”. 21:00: Wiadomości sportowe. Dod. do praso- 21:10: Recital fortep. 22:00: „Na widnokręgu”. 22:15: Muzyka z płyt. 22:35: Komunikaty. 22:35: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 7 czerwca 1933 r.

12:10: Płyty gramofonowe. 18:00: Muzyka lekka i taneczna. 19:20: „Skryzanka Pocztowa Rolnicza” — inż. W. Tarkowski. 22:40: Odczyt w języku angielskim p. t. „Stosunki go spodarze angielsko — polskie”.

WSRÓD PISM.

— Ukazał się nr. 25 „Wiadomości Literackich” i zawiera: artykuł Jerzego Stempowskiego „Ekonomia i literatura”, wiersze Jarosława Iwaszkiewicza i Marji Pawlikowskiej (Jasnowskiej), artykuł Nadzie Kleonowej o dwóch książkach o Napoleonie, c. statni z cyklu reportaży Ireny Krzywickiej z procesu Gorgonowej „Dzie grzechów... jej i cudzych”, wspomnienie pośmiertne Macji Czapskiej o Annie de Noaille, recenzje Stefana Naperskiego, reprodukcje witraży „Wiadomości Literackich”, artykuł dr. Romany Własińskiej, „Zeznania świadków w prośbach sądowych”, artykuł polemiczny Józefa Czajkowskiego, korespondencje, kronikę tygodniową Antoniego Stonińskiego, sprawozdanie z poranku filmowego „Wiadomości Literackich”, kronikę filmową Stefania Zahorskiej, potatk Nadziei Druckiej o konkursie prowincjonalnym.

Obniżenie opłat telefonicznych.

Dyrekcja P. i T. komunikuje, że ostatnio znacznie obniżono koszty opłaty za rozmowy telefoniczne między miastami w godzinach słabego ruchu, mianowicie zniżka dla tych rozmów wynosi:

W ruchu krajowym — od godz. 19 do 21 20 proc. ceny normalnej.

W ruchu międzynarodowym od godz. 19 do 8 rano 40 proc. ceny normalnej.

Posługiwanie się telefonem między miastami w tym zaozczędza się czas, energię i pieniądza, gdyż pozwala szybko, dogodnie, bez uciążliwych podróży i związanych z niemi wydatków załatwić interesy handlowe i osobiste.

Zwycząc sobie korzystać z tych rozmów Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie zapewnia, jak i w godzinach silnego ruchu, szybkie i sprawne wykonanie zle

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z konferencji rozbrojeniowej.

Obrazy nad sprawą reglamentacji handlu i fabrykacji broni.

GENEWA (Pat). Komisja główna Konferencji Rozbrojeniowej zajęła się dziś raportem komitetu dla reglamentacji handlu i fabrykacji broni. Raport ten zreferował w charakterze sprawozdawcy delegat Polski Komarnicki, stwierdzając, że komitet nie doszedł do jednomyślnych wniosków.

Przedstawiciel Francji znany dla łach robotniczy Joubaux z wielką swadą przedstawił propozycje francuskie. Propozycje te przewidują w szczególności kontyngenty dla fabrykacji i eksportu materiału wojennego. Wszelkie redukcje i ograniczenia materiału wojennego byłyby jednak niemożliwe, jeśliby utrzymać była wolność fabrykacji. Delegacja francuska domaga się przynajmniej ograniczenia i kontroli fabrykacji.

Delegat Polski minister Raczynski popierając stanowisko Francji, podkreślił niezmierzona doniosłość rozpatrywanego problemu. Polska zawsze gotowa jest przyjąć choćby jak najbardziej radykalne zarządzenia w dziedzinie

nie reglamentacji fabrykacji i handlu bronią. Przedewszystkiem należałoby znieść prywatną fabrykację broni. Dalej delegacja polska wypowiada się również za wprowadzeniem kontyngentów. Fabrykacja winna być poddana systemowi licencji. Poza kontrolą fabrykacji samolotów, należałoby p. d. dać reglamentację także fabrykację samochodów wojennych.

W podobnym duchu przemawiał delegat Hiszpanji, wypowiadając się za zniesieniem prywatnej fabrykacji broni oraz surowej kontroli wszelkiej fabrykacji.

Delegat amerykański Norman Davis jest przeciwny zniesieniu prywatnej fabrykacji broni, gdyż doprowadziłoby to, jego zdaniem, do stworzenia przez państwa arsenałów, mających pokryć zapotrzebowania wojenne, natomiast popiera ideę ścisłej kontroli fabrykacji i licencji eksportowych.

Dyskusja kontynuowana będzie jutro.

Zamach na posła Afganistanu w Berlinie.

Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

BERLIN (Pat). W dn. 6 b. m. o godzinie 13 w gmachu poselstwa afgańskiego dokonano zamachu rewolwerowego na posła Afganistanu w Berlinie, Zamachu dokonał obywatel afgański Khemal-Sied. Pod pretekstem konieczności widzenia się z posłem wszedł on do gabinetu i dał 5 strzałów. Jedna kula trafiła posła w pierś. Stan rannego budzi poważne obawy. Sprawa zamachu aresztowaniu odmawia on wszelkich wyjaśnień.

BERLIN (Pat). Posel afgański Sirdar Mohammed-Azis-Khan zmarł po przewiezieniu do szpitala skutkiem odniesionych ran. Zamordowany poseł jest starszym bratem obecnie panu

jącego króla Afganistanu.

O zamachu podają następujące szczegóły: Posel w towarzysztwie studenta afgańskiego zamierzając opuścić poselstwo, gdy w klatce schodowej za szedł mu drogę 33-letni obywatel afgański student uniwersytetu Khemal-Sied, który ze słowami: „Za wolność” dał 5 strzałów, raniąc śmiertelnie posła. Jedną z kul trafiła również towarzyszącego posłowi studenta. Służba poselstwa obezwładniła zamachowca, oddając go w ręce policji. Jest on członkiem grupy studentów afgańskich, odbywających studia uniwersyteckie w Berlinie.

KRONIKA

Dziś: Roberta.
Jutro: Maksyma.
Wschód słońca — g. 3 m. 18
Zachód — — g. 7 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B.
w Wilnie z dnia 6 V — 1933 rok.

Ciepłota 761.
Temp. średnia + 10.
Temp. najw. + 15.
Temp. najm. + 6.
Opad 0.3.
Wiatr: północno — wschodni.
Tend. bar. wzrost.
Uwagi: przelotne deszcze.

Pogoda 7 czerwca br. według P. I. M. Zachmurzenie zmienne, gęździęce zanki jące drobne deszcze, temperatura mało zmieniła, umiarkowane chłupami porywiste wiatry północne.

Z KARTY ŻALOBNEJ

— Nabożeństwo żałobne. Dziś i j. dnia 7 b. m. o 10 rano odbędzie się w kaplicy Tow. Dobroczynności przy ul. Wileńskiej 23 żałobne nabożeństwo za spokój duszy Weterana Powstańca 63 roku 8. p. por. Lipienia, zaś następnego dnia o godz. 18, z tejże kaplicy, eksportacja zwłok na cmentarz Rossa.

Wznowa się wszystkich legionistów do gremialnego wzięcia udziału w tym smutnym obrzędzie, ostatniego powstania ziem wileńskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Z Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego. — Komendant Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego stud. USB. niniejszym podaje do wiadomości członków Oddziału, że zebranie Oddz. odbędzie się w dniu 7 b. m. (środa) o godz. 16 m. 30 (punktualnie) w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 68 m. 2. Obecność wszystkich konieczna.

LITERACKA

— Dzisiejsza Środa Literacka poświęcona H. Kleistowi zostaje przeniesiona na sobotę dnia 10 b. m. ze względu na konieczność prze

prowadzenia kilku prób realizacji estradowej „Pentagony”. Obok odczytu Wiltolda Hulewicz o Henryku Kleście program obejmie: potężny finał tragedii tego autora o królowej Amazonek, w potężnym przekładzie Hulewicz, w wyk. zespołu wileńskich sił dramatycznych.

Początek w najbliższą sobotę o godz. 20.30 w Zw. Literat.

SPRAWY SZKOLNE

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Pawszeczna „Promień” wraz z przedszkołem przyjmuje zapisy do wszystkich oddziałów. Lokal mieści się przy ul. Wileńskiej 4 (kolo Dyr. Kol.). Zapisy do organizującej się filij na Zwierzynie przyjmowane są przy ul. Miłej 7 m. 3. W wtorki i piątki o g. 3—5 pp. Wysoki poziom moralny i kulturalny środowiska. Komplet francuskiego. Opiekę lekarską. Opłaty przystępne. Od dn. 7 do 10 b. m. odbędzie się egzamin wstępny do obu szkół w lokalu Szk. „Promień” Wileńskiego 4.

WOJSKOWA.

— Kto dziś staje przed komisją poborową? Pobór rocznika 1912 zbliża się już ku końcowi. Prace komisji nad przeglądem poborowych wzmiankowego rocznika obliczone są już załatwienie na kilku dni.

W dniu dzisiejszym przed komisją winni są stawić się wszyscy poborowi z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę W zamieszkał w obrębie 2, 4, 5 i 6 komisariatów P. P. oraz z nazwiskami na literę Z z terenu 2 i 4 komisariatów P. P.

Wszyscy objęci spisem winni stawić się punktualnie o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZEBRANIE ZARZĄDU WIL. ZW. OKR. PIŁKI NOŻNEJ odbędzie się we środę 7 b. m. o godzinie 18-iej w lokalu drukarni „Znicz”.

— Z T-wa Eugenicznego (walki ze zwyrodnieniami ras). 8 czerwca w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Zielonogórskiej 4) dr. W. Morawski wygłosi odczyt na temat „Hiliter i Muśsolini jako eugenicy”.

Początek o godz. 5.30 w. Wstęp wolny.

— Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne. We środę dn. 7 czerwca b. r. odbędzie się 7 posiedzenie Sekcji dydaktycznej. Wstęp

dla członków i wprowadzonych gości.

— Komunikat Związku Pań Domu. Dnia 8 czerwca, o godz. 17.15 w sali T-wa Kredytowego (Jagiellońska 14) p. dr. Aleksin wygłosił odczyt p. t. „Jak hartować nerwy”. Na półkolonie dla biednych dzieci. Wszystkie panie, które otrzymały zaproszenie na dzień 1 b. m. w sprawie urządzenia „Czarnej Klatki”, na dochód T-wa Dobroczynności „Caritas”, są usilnie proszone o niezwłoczne przybycie na posiedzenie, które się odbędzie dzisiaj t. j. we środę o godz. 5 po poł. w mieszkaniu p. Jeleńskiej przy ul. Mickiewicza 10—2.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE

— Izba Rzemieślnicza w Wilnie powiadomiła, że w środę dnia 7 czerwca 1933 r. o godz. 20 w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ulicy Mickiewicza 23 odbędzie się Walne Zebranie szewców, chłostowników i garbarzy w celu dokonania wyboru Zarządu i Rady Nadzorczej nowo-powstałej spółdzielni szewskiej p. f. „Butwilk”.

Checy wziąć udział w głosowaniu winni zaopatrzyć się w karty członkowskie i 3 zł. tytułem wpisowego.

— Komunikaty Z. M. R. i P. Podaje się do wiadomości członków Oddziału ZMRP Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, iż w dniu 8 b. m. o godz. 19 odbędzie się Zebranie Ogólne członków Oddziału w Świątelnicy własnej. Obecność konieczna. Wrazie nieprzybycia członka zostanie skreślony z listy członków Oddziału.

Podaje się do wiadomości członków Oddziału Z. M. R. i P. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, iż w dniu 11 b. m. o godz. 16 urządzi się wycieczka na zwiedzanie III Wystawy Niezależnych Zbiórka w Świątelnicy własnej godz. 15.

NADESLANE

— Odczytanie młodzieży szkolnej. — Dokładne badania wykazały, że prawie 70 procent dzieci szkolnych nie ma rano czasu na spożycie w spokoju śniadania. Przemył nie kogo, jak dzieci, nie dotyczy w takim stopniu zasada, że śniadanie stanowi podstawę dla ich samopoczucia przez cały dzień. Zławsza teraz, przy końcu roku szkolnego, kiedy to młodzież jest przepracowana i bardziej niekiedykolwiek indziej przedenerwowana zbliżającym się końcem roku szkolnego i związanym z tem wyciekaniem calociznej pracy, należy stracić się o to, aby przyjmowane przez nich śniadanie, posiadało wielką wartość odżywczą i działało uspakajająco na system nerwowy. Z kół rodzicielskich otrzymujemy cały szereg listów, że poczyniono dobre doświadczenia przy pomocy Omomaliny. Omomalina jest to pełnowartościowa odżywka, zawierająca witaminę, diastazę oraz tak ważne, jeżeli idzie o uspokojenie nerwów, lecytynę. Omomalina szybko się przyrządza i szybko spożywa. Przechodzi ona łatwo i całkowicie w krew. Można już otrzymać puszkę Omomaliny za 2 zł we wszystkich aptekach i drogeriach.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— Występy Reduty w Wilnie. Dnia 13 i 14 czerwca w Teatrze Letnim dane będą dwa widowiska zespołu Reduty ztuki: „Człowiek którego zabili” M. Rostanda i „Muzyczne” J. Szaniawskiego.

— Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie. Dziś, w środę, 7 VI, święta komedia współczesna „Mademoiselle” odegrana będzie w Głębokim. Jutro „Mademoiselle” w Króluszczynie.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejszy wieczór H. Ordonówny w „Lutni”. Niezrównana artystka, znakomita śpiewaczka Hanka Ordonówna, wystąpi raz jeden tylko w dniu dzisiejszym w „Lutni”. Będzie pojeździła występ tej uroczej artystki przed wyjazdem zagranicę. W programie najcenniejsze piosenki z jej bogatego repertuaru. Pozostałe bilety nabywać można dz.ś o g. 11 w ciągu dnia całego. Zainteresowanie obliczmy.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

— Występy Teatru Muzycznego „Lutnia” w Grodnie i Białymstoku. W czwartek najbliższy zespół Teatru „Lutnia” wyjeżdża na kilka przedstawień do Grodna i Białegostoku. Repertuar w Grodnie: 8 VI „Kobieta, która wie czego chce” z H. Makowską, 9 VI „Peppina” z M. Gabrielli i 10 VI po raz drugi „Kobieta, która wie czego chce”. W Białymstoku: 11 VI „Kobieta, która wie czego chce”.

PAN

Dziś premiera. Sensac. dram. z za kul rozpraw sądowych p. t.

Świetne dzieło Mauricea Tourneura. NAD PROGRAM: Uroczyste dodatki dźwiękowe.

CASINO

Dźwiękowe Kino. Helios. Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś ostatni dzień „PRZYGODY SOBOWTÓRA” i „7 PORTÓW — 7 DZIEWCZĄT”

Jutro premiera! Zdegradowany C.K. Feldmarszałek

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Artyści, które przewyższa najlepsze jego przeboje, jak „C. K. Feldmarszałek” i „Król to ja”

Ar